

swym sztandarze prawo głosu dla kobiet. Spokojnym, równym krokiem, z godnością, właściwą pracy, robotnicy i robotnice angielskie dążą do zdobycia prawa Odwracają się z oburzeniem od rozszalałych dam z tak zwanego towarzystwa. Brak tych dam, gdy trzeba z pomocą nędy podążyć.

Takt Anglików, powaga wielkiego narodu odniesie zwycięstwo. Równouprawniona kobieta-matka, kobieta-pracownica z uśmiechem politowania wspominać będzie o bezmyślnych, cyrkowych, a jednocześnie wrogich dla cywilizacji występach pań Pankhurst i innych.

Tyle "Dziennik Związkowy". Prawda, że w słowach powyższych dużo jest zwrotów ostrych i niemile o uszy nasze odbijających się zdań; prawda, że my, jako kobiety, niechętnie słuchamy tak surowego sądu wydawanego na siostrzyce nasze, także kobiety, ale tu nietylko idzie o sprawę kobiety samej, ile o kwestję uczciwości i właściwości postępowania jej. Nikt nie śmie występować przeciwko żądaniom kobiet angielskich, żaden jednak człowiek o zdrowych zmysłach, czy to mężczyzna, czy kobieta, nie zgodzi się na sposoby i środki, jakich te kobiety chwytają się, aby dojść do swych żądań.

Życie jest ciągłą walką. I tak, jak o prawo wyborcze walczą sufrażystki angielskie, tak i o swe prawa codzienne walczymy i my kobiety, każda z nas. Wszystko w życiu zdobywa się. Zdobywać musimy szacunek męża i posłuch dzieci; zdobywać musimy przyjaźń bliźnich i zaufanie przyjaciół; zdobywać musimy wiedzę i mądrość życia i szczęście w nim — "wszystko, wszystko zdobyć trzeba!". Ale w walce tej o zdobycie należnych nam praw, w walce o zdobycie tego, co się nam słusznie należy, trzeba nam się kierować rozumem a nie nerwami, wolą a nie kaprysem, uczciwością i sprawiedliwością a nie gwałceniem cudzych praw i nastawianiem na swobodę innych. Roztropna i dobra kobieta wie dobrze o tem, że krzykiem, hałasem i rozbijaniem talerzy w domu nie dochodzi do swych żądań i że tylko w spokojny i roztropny sposób zdoła opanować tych, z którymi żyje i wymóżyć na nich to, co uważa, że jej się słusznie należy.

Na zebraniu sufrażystek chicagowskich, które odbyło się w tych dniach w hotelu La Salle, mówczyni pani Front wyraziła się, że "nie możemy potępiać pani Pankhurst, ponieważ ją kochamy". Także logika!.. To żona nie potępi męża, który z zemsty podpalił dom i o śmierć przyprowadził mnóstwo osób, dlatego, że go kocha?.. Albo matka nie zgromi syna za rozmyślną kradzież i rozbój dlatego, że go kocha?.. Jakież mają pojęcie o swym stosunku do społeczeństwa kobiety, które w ten sposób mówią? Nie, my, kobiety musimy sobie wyrobić pojęcie o tem, jaka jest właściwa droga do osiągnięcia wytkniętego sobie celu i na tę drogę wejść koniecznie; nie wolno nam działać podług własnego widzimisię bez względu na prawa i przywileje obcych, bez względu na zasady czci kobiecej i moralności ludzkiej wogóle. Kobieta, która w niewłaściwy, niesprawiedliwy, nieuczciwy sposób pragnie dojść do zamierzonego celu, nie zasługuje na uwagę ani poparcie, dla takich kobiet możemy mieć tylko — wzdarcie. To nie jest godny naśladowania przykład "bojowania dla sprawy"; to nie jest porywanie za sobą mas kobiet ku lepszej przyszłości — nie!

Życie bez programu i ściśle zgóry określonego celu, do którego nastrajać się powinny zewnętrzne okoliczności, jest zawsze życiem zmarnowanym.

Oświadczyzny.

Humoreska.

Wziął frak na siebie, rękawiczki nowe,
Stanął przed lustrem przyjrzeć się krawatce,
Z dumą nałożył kapelusz na głowę
I rzekł: "Dziś trzeba oświadczyć się matce—
Matka mój talent umie sobie cenić,
Panna mi sprzyja... trzeba się ożenić!"

"Nie mogę żywić najmniejszej obawy —
Mile widziany byłem od początku,
Mam przecież dużo, bardzo dużo sławy
I wiele zalet... wprowadzie nic majątku,
Lecz czyż ten kruszec ma stać na przeszkodzie

Sercom, co biją w idealnej zgodzie?"

"O pana nawet troszczyć się nie warto,
Stracił biedaczek w domu władzę wszelką,
Pani rzecz główna... a ta jest zażartą,
Stała talentu mego wielbicieleką,
Wszak rzekła, prac mych dokończywszy tomu:
"Jakie to szczęście miewać pana w domu!"

Skończył monolog i pobiegł ulicą,
Pelen otuchy nucąc jakąś śpiewkę,
I już przed znaną stanął kamienicą,
Gdy nagle dostrzegł rozdartą podszewkę...
Lecz nie chciał czasu tracić — a więc tylko
Rozdatre miejsce zręcznie zapiął szpilką.

Zastał jak pragnął i córkę i matkę,
Siedzące obie w swoim saloniku,
Panna robiła właśnie jakąś siatkę,
Pani bębniła palcem po stoliku,
Tonąc w zadumie, lecz choć zadumana,
Spostrzegłszy gościa, rzekła: "Witam pana".

Usiadł na krześle i zaczął rozmowę,
Lecz się zająknął zaraz na początku
I chociaż piękną przygotował mowę,
Nie mógł odnaleźć swoich myśli wątku,
I coraz bardziej płatał się rumieniąc,
Jakby przeczuwał: co to znaczy pieniądz.

Pani na niego patrzyła z zdziwieniem
I coraz większą przybierała godność,
Panna go także mierzyła spojrzeniem —
A choć w jej wzroku mógł dojrzeć łagodność,
Nie nie pomogło, matki dostojeństwo
Ciężko nad nim ciągle jak przekleństwo.

Czuł, jak pod owym wzrokiem przenikliwym
Całą swą wielkość traci poetyczną,
Czuł jak jest małym, nędznym, nieszczęśliwym,

A ona wielką i majestatyczną;
Więc opuściwszy wstępy i prologi,
Na oślep matce rzucił się pod nogi.

"Ja pannę Julię" szepnął, "kocham dawno,
I chciałem właśnie prosić o jej rękę".
Mówiąc to minę miał wielce zabawną —
Znać na nim było, jaką przeszedł mękę.
Pani z litością odrzekła: "Ach, szkoda,
Lecz moja Julia jest jeszcze za młoda".

Tu panna chustkę podniosła do nosa,
Ną tzy czekając, co popłynąć miały;
Lecz matka na nią spojrziała z ukosa,
Mówiąc: "Juleczko, gdzieś mi się zadziały
Moje robótki — poszukaj w sypialni,
Pewnie gdzie leżą w mojej gotowalni".

Tak wyprawiwszy córkę, do poety
Znow się odezwie: "Niechaj mi pan wierzy,
Że umiem pańskie ocenić zalety
I że go zawsze szacuję najszczerzej,
Ale Bóg widzi, pańskiej propozycji
Odmówić muszę — pan nie masz pozycyi".

"Jakto?" — zawołał uniesion zapałem,
"Wszak moje imię w świecie dużo znaczy,
Na stanowisko ciężko pracowałem,
Lecz je mam wreszcie..." — "Niech mi pan
wybaczy" —

Przerwała matka — "takie stanowisko,
Nasz świat dzisiejszy ceni bardzo nisko".

Hygiena i zdrowie.

PALENIE TYTONIU.

Palenie tytoniu, pomimo ciągłych podwyższeń ceny na niego, jest, niestety, bardzo rozpowszechnione. Palą starzy, a co gorsza, palą i młodzi, nie bacząc na szkodliwość palenia. Głównym szkodnikiem w tytoniu, używanym do palenia w rozmaitych postaciach, jest nikotyna. Z trucizny tej mała tylko jednak cząstka przedostaje się do organizmu. Jeżeli tytoń pali się przez cygarniczkę lub w fajce, natenczas nikotyna osiada na ściankach tychże, a sama ilość nikotyny, przechodząca do organizmu ludzkiego, jest tak nieznaczna, że bardzo wielkiej szkody zdrowiu nie może uczynić. Tylko jeżeli ktoś przez lata całe pali wiele tytoniu, narazić może organizm na szwank poważniejszy.

Znane objawy zatrucia przy pierwszej próbie palenia pochodzą z systemu nerwowego, są jednakże zupełnie nieszkodliwe. Cięższe zatrucie przynieść może nikotyna, zwłaszcza organom oddechowym, działając na centrum oddechowe z początku podniecająco, później ubezwładniająco. W drugim dopiero rzędzie odczuwa skutek nikotyny serce, naczynia krwi i cały aparat trawienia.

Badanie zatrucia nikotyną następuje lekarzowi duże trudności, gdyż organizmy nigdy nie przyzwyczajają się do trucizny tytoniowej. Nie można bowiem, jak np. przy arseniku i morfinie, dawać w coraz większych dawkach nikotyny i w ten sposób oddalić granice zatrucia. Brak przyzwyczajenia jest też powodem, dla czego u człowieka, który przestać palić, nie występują żadne ujemne z tego powodu skutki.

Jak długo nikotyna pozostaje w organizmie ludzkim, kiedy i jak organizm zupełnie się jej pozbywa, dotąd nie zbadano. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zachodzą wypadki chronicznego zatrucia nikotyną. Gdy młodym królikom podaje się ekstrakt nikotyny — przestają rosnać, gdy się wstrzyma dawanie nikotyny, organizm rozwija się dalej.

Pewien wiedeński profesor, lekarz, stwierdza na podstawie doświadczeń, że nie zauważył objawów nerwowych u ludzi, palących tytoń z fajki. Czy liczba chorych na nerwy z powodu palenia tytoniu się zwiększa, dokładnie skonstatować nie można, ponieważ nikotyna wywołać może wiele objawów, często jednak wywołuje tylko jeden objaw. Z zebranych przez siebie danych statystycznych, podał ów profesor następujące: na 800 badanych przez niego zdrowych mężczyzn, nie paliło 230; z 579 palących tylko 160 objawiało nie niedomagania. U innych 700 badanych palaczy stwierdziło badanie, jako objawy zatrucia nikotyny: bóle głowy, bezsenność, omdlewanie, złe usposobienie, brak pamięci, wczesny zanik zdolności władz umysłowych. Odzwyczajenie się od nałogu palenia, w większości wypadków okazywało zawsze dodatnie skutki. Najwięcej objawów zatrucia stwierdził ów profesor u palących papierosy w wielkich ilościach.

Widzimy więc, że uczeni stwierdzają złe skutki palenia tytoniu, a nikt nie stwierdzi dobrych, pocóż więc palić, kiedy się bez tego obejść można?

A już do najgorszych rzeczy należy palenie tytoniu przez młodych chłopców. Ponieważ młody chłopak najczęściej nie ma pieniędzy, więc aby je pozyskać, dopuszcza się zwykłe kradzieże na szkodę rodziców lub chlebowców. Chłopak taki, nosząc przy sobie zapalki, jako lekkomyślny, może spowodować pożar, a przez to narazić wielu na nieobliczalne szkody. Jeżeli już więc nie wzgląd na zdrowie młodzieży, to wzgląd na bezpieczeństwo powinien wpływać, aby młodzież nie paliła.